

http://www.podatnik.info/publikacje/jaki_ma_sens_faktyczna_likwidacja_urzedow_skarbowych,eksperci,eksperci,3558fd

Jaki ma sens faktyczna likwidacja urzędów skarbowych?

2014-08-01

W publicystyce, która w naszym kraju chce uchodzić za pravicowo-liberalną, występuje unikatowe połączenie trzech poglądów:

- negatywnego, wręcz wrogiego stosunku do podatków: czym niższe, tym lepsze, bo „więcej pieniędzy zostanie w kieszeni podatnika”,
- doktrynalnej wrogości do państwa, a zwłaszcza **aparatu** skarbowego, który (jakoby) jest wredny i głupi, zawzięcie „niszczy uczciwych podatników”, a biedni i bezradni liberalni politycy – mimo że sprawują władzę - nie mogą nic na to poradzić (niemoc polityczna jest tu troskliwie pielęgnowaną cnotą),
- afirmacja i pochwała dla wszelkich „działań optymalizacyjnych” oraz „nowoczesnych metod zarządzania podatkami”, w tym zwłaszcza promowanych przez międzynarodowy biznes doradczy.

Jak to się ma do tradycyjnych wartości pravicowych lub konserwatywnych, gdzie obowiązek zapłaty podatków, uczciwość i rzetelność w rozliczeniach pieniężnych, w tym z państwem, należy chyba do kanonu? Trudno dociec, ale mamy taką liberalną prawicę jaką sami wykreowali. W końcu żyjemy również w świecie przebierańców: chuligani udają elity, krętacze - biznesmenów, a wygadani pyskacze - intelektualistów. Dlaczego w polityce miałyby być inaczej? W bajkach jest tak, że człowiek o konserwatywnych poglądach jest uczciwy dlatego, że chce być uczciwy, nie korzysta z usług krętaczy, którzy szwindel podatkowy nazywają „optymalizacją”, a przede wszystkim chce rozliczyć się z podatków, bo wie, że swoim dochodem należy dzielić się z tymi, którzy są w potrzebie. Bajeczki te są dla bohaterów nagrań z obecnych elit oczywiście niczym innym niż „ch..., d... i kamieni kupa” (to nowy kanon myślowy). Najgorzej, że ów pseudoprawicowy ideowy melanz wkroczył do świata legislacji, a zwłaszcza do prawodawstwa podatkowego. Od ponad sześciu lat resort finansów opracowuje często różnego rodzaju „nowelizacje optymalizacyjne”, które mu podsuwa **biznes** podatkowy – do tego już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Gorzej, że nasza liberalna prawica wzięła pod nóż aparat skarbowy i zamierza zrobić coś, co doprowadzi do destrukcji jego działania na wiele lat. Powstał bowiem projekt faktycznej likwidacji niezależności najważniejszych dla każdego państwa organów, czyli urzędów skarbowych. Mają być one niewiadomo dlaczego scalone z organami drugiej instancji, czyli izbami skarbowymi. Stan budżetu państwa zależy w 90% od działań i sprawności organów pierwszej instancji – urzędów skarbowych, a tylko w minimalnym zakresie od organów odwoławczych (izb) – jest to podstawowa wiedza o ustroju organów podatkowych. Od dawna wśród znawców tematu dominuje pogląd, że utrzymywanie aż 16 izb skarbowych i 18 izb celnych czyli organów drugiej instancji w postępowaniach podatkowych - jest zbędne: mógłby to być nawet jeden organ z kilkoma oddziałami zamiejscowymi. Większość urzędników zatrudnionych w tych organach nie ma nic do roboty, nudzi się przy oglądaniu filmów w internecie i marnuje zdrowie od nadmiaru kawy i niedostatku ruchu. Tymczasem będąca u władzy prawica liberalna chce jeszcze wzmocnić te struktury, włączając do nich urzędy skarbowe, które staną się częścią izb skarbowych. W tym samym podmiocie będzie się toczyć

postępowanie pierwszo i drugoinstancyjne, co da na wiele lat tysiącom prawników pole do kwestionowania ważności tych postępowań (z niewiadomym [wynikiem](#)).

Oficjalnym powodem tych działań jest ... redukcja zatrudnienia w urzędach skarbowych, co wywołało już cichy bunt potencjalnych bezrobotnych, bo [urząd skarbowy](#) jest często – obok ośrodków zdrowia i urzędu miejskiego – jedynym pracodawcą w danym mieście. Trzeba przypomnieć, że nikt od 1989 r. nie zdecydował się na taki krok, wiedząc czym się to skończy. Ponoć autorem tych pomysłów jest ta sama firma doradcza, która napisała obowiązujący w naszym kraju największy gniot legislacyjny, czyli akcyzę węglową (z radością usłyszę dementi). Jeśli jednak jest tak, to już wiemy o co tu idzie. Dlatego mam apel do rządu: jeśli chcemy mieć dochody budżetowe, to trzeba ten [projekt](#) natychmiast wyrzucić do kosza, a ludziom, którzy podrzucili władzy te brednie, należy przynajmniej powiedzieć: dziękuję, z waszych usług już nie będziemy korzystać, bo działacie na szkodę rządzących.

Witold Modzelewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych